Nr. 222 Kraków, wtorek 29 września 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.6[illegible]

Krzyki o pewności

Z okazji krachu angielskiego nasze pisma sanacyjne — już poraz drugi — dzień w dzień zapewniają: złoty jest silny, nic mu nie grozi, jest jedną z najlepszych walut, zagranicą jest wielki popyt za złotym itd. Pierwszy raz pojawiły się te zapewnienia w lipcu z okazji krachu w Niemczech, teraz powtarzają się z większą jeszcze natarczywością.

Powiadają Francuzi, że ta kobieta jest najprzyzwoitszą, o której się najmniej mówi. Kto u nas czy zagranicą podawał w wątpliwość stałość naszej waluty, żeby aż wywołać odgłos u nas? I czy takie codzienne zapewnienia nie są zdolne wywołać niepożądanej reakcji w formie zapytania: czy niema czegoś na rzeczy, jeżeli się woła ciągle, że nic niema?

Przesilenia finansowe przechodzi szereg krajów, o których przedtem nikt nie myślał, że taka katastrofa może je spotkać. Czy ktoś, znawca czy laik, przypuszczał przed 10 jeszcze dniami, że funt może spaść przez jedną noc o 30%? Spadek funta nie jest jednak odosobniony; waluty Austrji, Węgier, Grecji, nawet Szwecji jeszcze stoją, ale przesilenie u nich doszło już do tego stopnia, że w Austrji i na Węgrzech wprowadza się nanowo kontrolę międzynarodową, w innych zaś krajach reglementuje się obrót dewizami, podwyższa się stopę procentową.

Na Polsce przesilenie angielskie nie wywarło jeszcze wielkiego wpływu z tej prostej przyczyny, że związek finansowy między nami a Anglją był minimalny. Co znaczy podany przez prasę miljon funtów jako wierzytelności naszych banków w Anglji? Jakie znaczenie ma podana w tym związku strata 10 miljonów nawet na nasze biedne stosunki? Drobiazg nie wchodzący poważnie w rachubę. Trochę poważniej przedstawiają się możliwe straty w związku z naszym eksportem. Nie ulega wątpliwości, że szczególnie eksport węgla będzie musiał ciężko walczyć — koszta tej walki zapłaci konsumcja wewnętrzna — o utrzymanie swych zagranicznych rynków zbytu. W rachubę wchodzi też eksport pewnych produktów rolniczych (bekony, jaja, masło), ale wszystko razem jest nawet wobec słabego naszego wywozu tak małem, że z tego tytułu większe zaburzenia wyniknąć nie mogą.

Dlaczego więc złoty miałby spaść i w jakim celu wbija się ludziom do głowy, że taka ewentualność nie zachodzi? W dzisiejszych stosunkach sprawa naszej waluty przedstawia się inaczej, niż w r. 1925. Wtedy waluta nasza była młoda, czyniła dopiero pierwsze kroki na arenie światowej, bank ją wydający nie był jeszcze silnie ufundowany — wystarczył jeden atak berliński, aby się zachwiała. Po stabilizacji w październiku 1927 złoty, zmniejszony o 72%, ostał się dotychczas z małemi wahaniami i nie istnieją w tej chwili poważne przyczyny, mogące spowodować zmianę na gorsze.

Polska jest obecnie w tem — szczęśliwem czy nieszczęśliwem — położeniu, że nie ma większego, zaraz płatnego zadłużenia zagranicznego. Wiadomo, że my otrzymujemy obce pożyczki bardzo skąpo; pozatem pożyczki, jakie mamy, są prawie wyłącznie długoterminowe, tak, że spłata ich rozłożona jest na lata. A tymczasem lipcowa katastrofa niemiecka i obecna angielska wywołane zostały głównie wskutek masowego wycofania pożyczek krótkoterminowych, co pociągnęło za sobą odpływ złota i dewiz, a w następstwie osłabienie podkładu walutowego.

Złoty ma coprawda kilka procent powyżej ustawowego pokrycia, ale nie od samego pokrycia, od ilości złota i dewiz w skarbcu banku emisyjnego, zależy stałość jakiejś waluty — tu większą rolę odgrywa nastawienie psychologiczne, zaufanie do danego kraju. Dotychczas niema dowodów ani nieufności ani też zbytniego zaufania; interes walutowy jest normalny i dlatego uważać należy za szkodliwe owe krzykliwe zapewnienia, że złotemu nic nie grozi.

Przed procesem brzeskim

SPRZECIW OBRONY PRZECIW AKTOWI OSKARŻENIA

„Robotnik" w nieskonfiskowanym numerze 399 z niedzieli 27 bm. doniósł, co następuje:

„Obrońcy tych b. więźniów brzeskich, którym doręczony został akt oskarżenia, zgłosili w dn. 25 września *sprzeciw* przeciwko temu aktowi. Sprzeciw zarzuca aktowi oskarżenia, że nie wskazano w nim miejsca popełnienia czynów, zarzucanych oskarżonym; w tych warunkach powstaje uzasadniona wątpliwość, *czy warszawski sąd okręgowy jest tutaj sądem właściwym, skierowanie sprawy do sądu warszawskiego nie opiera się na literze prawa.* Nie jest w konsekwencji zrozumiałem dlaczego warszawskie władze sądowe zostały powołane do doręczania oskarżonym aktów oskarżenia, skoro niewiadomo, na jakiej podstawie sprawa znalazła się akurat w warszawskim sądzie okręgowym, a nie w jakimkolwiekbądź innym.

Dziwnem się wydaje, że w tak doniosłej dla obozu „sanacyjnego" sprawie wygotowano akt oskarżenia z pominięciem elementarnych wymogów procedury. Art. 279 postępowania karnego głosi wyraźnie, że akt oskarżenia winien zawierać wskazanie miejsca popełnienia danego czynu. Jeżeliby nawet stanąć na stanowisku władz prokuratorskich że krakowski kongres obrony prawa i wolności ludu powziął istotnie „uchwały rewolucyjne", to i w tym wypadku *właściwym sądem winien być sąd okręgowy w Krakowie z udziałem przysięgłych*".

ŚWIADKOWIE

Lista świadków, podanych przez prokuraturę, obejmuje *186 nazwisk*, nadto wezwani zostali biegli: drukarz i grafolog. Głównymi świadkami oskarżenia mają być: wiceminister Kazimierz *Stamirowski* i dyrektorzy departamentów *Hauke-Nowak* Aleksander i Henryk *Kawecki*.

Jak się dowiadujemy, na obszarze Małopolski następujące osoby otrzymały wezwania jako *świadkowie oskarżenia:*

W Krakowie Andrzej Wolaniecki z wojewódzkiego Wydziału bezpieczeństwa, Stanisław Polak z Wydziału śledczego, Wiktor Olearczyk, Piotr Wołoszyński starosta grodzki, Józef Hoszkisz, Antoni Cholerek, Adam Choczyński ze starostwa grodzkiego, Józef Mararucha przodownik Wydziału śledczego, Jan Dębosz z Wydziału śledczego, Bolesław Łopuszyński, Feliks Matlak, Józef Faron starszy przodownik IV komisarjatu, Marcin Łachecki, sekretarz Związku Robotników Przemysłu Drzewnego.

Z powiatu krakowskiego: Wojciech Wójcik z Rudawy.

Z Trzebini: Władysław Skiba komendant posterunku.

Z Tarnowa: Jan Noga, Józef Wesołowski przodownik wydziału śledczego, Ignacy Chmura, Eugenjusz Pyszyński, Ludwik Boruch, Mieczysław Lewicki z komisarjatu policji, Kazimierz Gaweł, Ryszard Zakrzewski, Stanisław Obrzut z urzędu śledczego, Bogumił Gołkowski referent starostwa, Juzef Munk komendant powiatowy policji, Józef Malinowski kierownik komisarjatu.

Z powiatu tarnowskiego: Antoni Piotrowski komendant posterunku policji w Chojniku, Jakób Wiśniewski i Stefan Wołoszek w Jarowicach, Kanut Czapliński komendant posterunku w Gromniku, Franciszek Dubiel w Ryglicach, Stanisław Dąbrowski w Niedomicach, Jan Noga w Ilkowicach, Karol Kiec w Rudce, Jan Cieśla naczelnik gminy w Brzozowej, Franciszek Paw naczelnik gminy w Woli Rzędzińskiej, Głąb starszy posterunkowy w Rzędzinie, Piotr Szymczak i Józef Wzorek w Łękawce, Stanisław Hondo w Kłokowej, Władysław Bilski w Porębie radlnej, Józef Tobjasiński w Zaczarniu.

W Dąbrowie koło Tarnowa: Józef Anioł posterunkowy, Józef Banek starszy przodownik, Aleksander Koczwiński.

W powiecie dąbrowskim: Franciszek Oko w Wielopolu, Józef Magiera i Mateusz Magiera w Otfinowie, Józef Michalski w Siedliszowicach.

W Grybowie: Stanisław Wiewiórski przodownik policji, Konrad Dynowski były starosta.

W powiecie ropczyckim: Antoni Kurowski w Nawsiu, Jan Trójnacki komendant posterunku w Łączkach kucharskich.

W Przeworsku: Marjan Grzesiak starszy posterunkowy i Władysław Pytlak.

W powiecie jarosławskim: Andrzej Bereza z Szóska.

W powiecie łańcuckim: Józef Szpila i Jan Sikora z Żołyni.

W powiecie nowosądeckim: Karol Piechociński komendant policji i Leon Pawłowski posterunkowy w Podegrodziu.

W Wadowicach: Mikołaj Jacyrzyn, Karol Kramer i Stanisław Putyra.

W powiecie wadowickim: Jan Łazarz starszy przodownik w Choczni.

W Drohobyczu: Jan Kruppa komendant policji.

We Lwowie: Jan Starzecki.

Jak z tego widać trzecia część świadków bo sześćdziesięciu siedmiu, wezwana została z Małopolski i to niemal wyłącznie z województwa krakowskiego.

Zakład ubezpieczeń od wypadków

PRZENOSI SIĘ ZE LWOWA DO WARSZAWY

W związku z mianowaniem p. Adama Korskiego dyrektorem Zakładu ubezpieczeń od wypadków, dowiadujemy się, że siedziba tego Zakładu ma zostać przeniesiona ze Lwowa do Warszawy.

Konfiskaty

„Polonia" z soboty 26 bm. doszła do rąk czytelników z dwiema białemi ogromnemi plamami. — Cenzor katowicki uznał za właściwe nie dopuścić do rozpowszechnienia artykułu wstępnego, który omawiał wpływ kursu funta szterlinga na stosunki gospodarcze na Górnym Śląsku, oraz w Polsce. Drugi skonfiskowany artykuł omawiał rocznicę wywiezienia Wojciecha Korfantego do Brześcia.

Projekty nowych ustaw

KTÓRE WPŁYNĘŁY JUŻ DO KANCELARJI SEJMU

Do kancelarji sejmowej wpłynęły już 94 rządowe projekty ustaw. Oczekiwane jest nadejście dalszych jeszcze projektów.

W liczbie projektów tych znajduje się 4 ustawy podatkowe (o opodatkowaniu tantjem, o dodatku kryzysowym do podatku dochodowego, o podatku od piwa, oraz o podatku od wina owocowego i miodu), 4 ustawy, związane z walką z bezrobociem (ustawa o pracy młodocianych i ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz dwie ustawy rozciągające moc tych ustaw na Górny Śląsk). Dalej ustawa upoważniająca przedsiębiorstwo pocztowe do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej 650 funtów (według kursu obecnego około 22 do 23 milj. zł.) na budowę sieci telefonicznej i produkcję sprzętów telefonicznych. Dalej ustawa *o wstrzymaniu automatycznych awansów urzędników*, poczynając od 30 czerwca 1931 roku. Chodzi tu o ustawę, którą rząd już prowizorycznie wprowadził uchwałą rady ministrów, aby przysługujący urzędnikom awans automatyczny w postaci przyznawania co trzy lata wyższego szczebla wstrzymać ze względu na trudności budżetowe. Oszczędność roczna z tego tytułu ma wynosić 13 milj. zł.

Dalej wniesiono ustawy o organizacji statystyki administracyjnej, 20 ustaw ratyfikacyjnych, wśród których znajduje się m. in. ratyfikacja konwencji o ochronie dzieł literackich i artystycznych, umowy z Niemcami o ułatwieniach komunikacji kolejowej między Prusami Wschodniemi a trzeciemi państwami, traktatu handlowego z Rumunją i t. d.

Dalej mamy cały szereg ustaw drobniejszego znaczenia, z ważniejszych zaś *nowelizację procedury karnej, ustawę rozszerzającą sądownictwo karno-administracyjne*, ustawę o ulgach w egzaminach nauczycieli szkół średnich, ustawę o rybołówstwie, szereg ustaw związanych ze sprawami wojskowości, kilka ustaw wniesionych przez ministerstwo przemysłu i handlu, szereg ustaw dotyczących spraw rolnictwa, ustawę o zasilaniu funduszu izb rzemieślniczych, o utworzeniu funduszu kulturalno-opiekuńczego dla robotników, o budowie kolei Kraków—Miechów i o skupie sieci kolei lokalnych w Małopolsce.

Dalej mamy projekt *zmiany ustawy o ochronie lokatorów* który zezwala sądowi zależnie od okoliczności (o ile eksmitowany pozostałby na bruku) *odmówić eksmisji w porze zimowej od 1 listopada do 31 marca.* Dalej osobny projekt ustawy wprowadza opłaty od wszelkich zabaw publicznych, sportowych i widowisk na rzecz Czerwonego Krzyża. Opłata ma wynosić 5 groszy od biletów do 1 zł. i 10 groszy od droższych.

Ciekawa jest ustawa o nadawaniu gruntów z dóbr skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość. Jak wiadomo przed sądem toczy się cały szereg procesów o zwrot przez skarb państwa tych dóbr spadkobiercom. Projekt ustawy przewiduje, że państwo, o ile skonfiskowane dobra jeszcze posiada, przyznawać je będzie bezpośrednim uczestnikom walk, ich małżonkom lub też dzieciom (ale już nie wnukom) odszkodowanie w wysokości obszaru ustalonego przez reformę rolną t. j. 300 hektarów na Kresach, a w wojew. centralnych 180 ha.

Dalej wniosło ministerstwo rolnictwa projekt ustawy zezwalającej zbyt obdłużonym właścicielom ziemskim na przeprowadzenie parcelacji celem oddłużenia. Parcelacja taka przeprowadzona będzie na podstawie zaświadczenia wydawanego przez wojewodów a stwierdzającego potrzebę i celowość zamierzonej parcelacji.

„DODATEK KRYZYSOWY"

Projekt dodatku t. zw. kryzysowego do podatku dochodowego przewiduje przy dochodach t. zw. fundowanych następującą skalę dodatków: dochody od 1.500 do 3.600 zł. — 0,5 proc. dochodu, 3.600 do 10.000 zł. — 1 proc., 10.000 do 60.000 — 2 proc. 60.000 do 160.000 — 3 proc. Powyżej 160.000 — 4%. W stosunku do obowiązującego dotychczas dodatku 10 proc., (który teraz odpadnie), nowy dodatek będzie przy dochodach najniższych dwa razy większy, przy dochodach średnich 2,5 do 3 razy większy, przy dochodach najwyższych natomiast podwyżka będzie stosunkowo o wiele mniejszą.

Przy dodatku dochodowym od uposażeń skala nowego dodatku wynosi: Uposarzenia roczne 2.500 do 3.000 złotych 0,5 proc., 3.600 do 10.400 zł. — 1 proc., 10.400 do 60.000 — 2 proc., 60.000 do 80.000 — 3 proc. itd. w progresji aż do 10 proc. przy dochodach ponad 250.000 rocznie. Dodatek 10-procentowy odpadnie tutaj również. Nowy zaś dodatek stanowić będzie przy pensjach najniższych 2 do 3 razy więcej, niż dodatek dotychczasowy, przy pensjach średnich półtora do 4 razy, przy pensjach najwyższych około 2,5 do 4 razy. Ta projektowana skala jest bardzo nierównomierna, godzi wybitnie w rozmaite kategorje płatników i spotka się niewątpliwie z bardzo ostrą krytyką.

12 PAŹDZIERNIKA PIERWSZE POSIEDZENIE SENATU

Pierwsze posiedzenie Senatu ma być zwołane przez marszałka p. Raczkiewicza na dzień 12 października. Albowiem nie przypuszczają aby Sejm wcześniej zdołał załatwić niektóre projekty ustaw. Przedewszystkiem chodzić tu będzie o ustawy podatkowe które, jak i na sesji poprzedniej podobne sprawy, załatwiane być mają z niezwykłym pospiechem w myśl żądań rządu.

Likwidacja zaległości podatkowych

PROJEKT KUPIECTWA ŁÓDZKIEGO

Donoszą z Łodzi, że w dniach najbliższych udaje się do premjera Prystora i wiceministra skarbu prof. Zawadzkiego specjalna delegacja kupiectwa łódzkiego celem przedstawienia projektu zlikwidowania zaległości podatkowych.

Projekt ten wysuwa zamiast omawianej w sferach gospodarczych amnestji podatkowej, regulację podatkową tak, jak to ma miejsce między wierzycielami, a dłużnikami. Układy regulacyjne miałyby prawo zawierać poszczególne izby lub urzędy skarbowe z płatnikami w danym okręgu. Zamiast umarzania zaległości i powszechnej amnestji, która zmniejszyłaby ewentualne wpływy skarbowe i stanowiłaby premję dla opieszałych płatników, zawierane byłyby indywidualne układy z płatnikami. Po zrealizowaniu tych układów i po wpłaceniu odpowiednich kwot pieniężnych, następowałoby umorzenie pozostałych należności.

Projekt przewiduje, iż takie załatwienie sprawy nie przyniesie skarbowi wielkich strat, a dla życia gospodarczego może stanowić pomyślne rozwiązanie palącej sprawy.

Doniosłe odkrycie p. Starzyńskiego

„Gazeta Warszawska" (Nr. 297) zamieszcza następujące trafne uwagi:

„P. Starzyński odkrył albo stworzył nową naukę ekonomiczną. Wychwaliwszy w wydawnictwie „Pięć lat na froncie gospodarczym" politykę gospodarczą sanacji, podejmuje próbą zaklasyfikowania kierunku tej polityki „zgodnie z teorją doktryn ekonomicznych".

Ponieważ dotąd była znana tylko historja doktryn ekonomicznych, a o teorji doktryn nic ekonomistom nie wiadomo, więc zapewno senat wyższej szkoły handlowej w Warszawie, zapraszając w r. b. „profesora" Starzyńskiego do wykładów na wydziale skarbowym, świadom był wagi naukowej tego odkrycia, które musiało zatrzeć okoliczność, iż nowy profesor nie posiada wyższych studjów naukowych, a zaledwie dwuletnie kursy handlowe.

Zanim wszakże „teorję doktryn ekonomicznych" odda się do druku, dobrzeby było zapytać coś niecoś o tem prof. ekonomji w WSH p. Lipińskiego, a jeżeli opinja jego, z uwagi na znany komunikat Instytutu badania konjunktur, może nie byłaby dostatecznie „państwowa", to w takim razie kolegę ministerjalnego p. Starzyńskiego — prof. Zawadzkiego.

Pan Kolkiewicz „walczy" z bezrobociem

Na murach miasta ukazała się odezwa Miejskiego Komitetu do walki z bezrobociem. Między innymi podpisał tę odezwę komisarz Kasy chorych dr. Kolkiewicz, jako członek komitetu. Przecieramy oczy ze zdumienia. Jakto p. Kolkiewicz w komitecie walki z bezrobociem? Zakrawa to na jakieś kpiny zupełnie niewłaściwe, jeśli chodzi o tak poważną sprawę. **Człowek, który bez najmniejszego powodu pozbawił pracy i chleba ponad setkę pracowników, który ostatnio wypowiedział pracę wszystkim pracownikom Kasy**, taki człowiek znajduje się w komitecie walki z bezrobociem! Obecność tego pana wyciska piętno na całym komitecie i jego przyszłej działalności. Bezrobotni, wśród których znajdują się **wyrzuceni z pracy przez p. Kolkiewicza**, nie mogą mieć zaufania do niego. Ogół ludności również oceni odpowiednio ten komitet, którego skład nie daje należytej gwarancji, że akcja pomocy bezrobotnym będzie prowadzona bezstronnie i w interesie tysięcy nieszczęśliwych.

Kolkiewiczem nie można zwalczyć bezrobocia, a tylko wywołać jeszcze większe rozgoryczenie.

Koncesjonarjusze i „myśl państwowa"

Jak donosi „Kurjer Poznański", sanatorzy gnieźnieńscy postanowili z dniem 1 października wydawać własne pismo pod nazwą „Dziennik Wielkopolski". W tym celu rozpoczęto już odpowiednią akcję, polegającą na rozesłaniu okólników BB, podpisanych przez prezesa Trafalskiego:

Okólniki te są znamienne. Jeden z nich, z datą 15 września, „wzywa uprzejmie pp. sołtysów do zajęcia się rozpowszechnieniem tego pisma w obrębie swego sołectwa" i powiada: „Prosimy WPana Sołtysa o zjednanie „Dziennikowi Wielkopolskiemu" conajmniej dziesięciu abonentów wśród tamtejszej ludności".

Oto słowa okólnika:

„Prosimy do rąk niżej podpisanego podać najpóźniej do 25 bm. nazwiska i deklaracje osób, które pismo zaabonowały. Pieniądze zechce WPan Sołtys od abonentów przyjąć i przekazać administracji „Dziennika Wielkopolskiego" w pierwszych dziesięciu dniach października br.

Liczymy na ścisłe wypełnienie naszej prośby.

Prezes Rady: **Trafalski**,
adwokat i notarjusz".

Drugi okólnik BB z dnia 17 września, podpisany także przez prezesa Trafalskiego, jest dokumentem jaskrawo ilustrującym metodę sanacji. Czytamy w tym okólniku dosłownie:

„W ostatnich czasach zauważyć można wzmagającą się depresję duchową u sfer gospodarczych, powstałą wskutek braku wiary w siły żywotne narodu. Zwłaszcza pp. koncesjonarjusze, korzystający z poważnych prerogatyw ustawowych pozwalają się niejednokrotnie wciągać w wir niezadowolenia i niesnasek społecznych, wywołany krecią robotą burzycieli porządków w państwie.

Tak być nie może i być nie powinno, jeśli ktokolwiek, to przedewszystkiem pp. koncesjonarjusze winni ze zrozumiałych względów stać się ośrodkiem zdrowej myśli państwowej — promieniującej wiarą i zaufaniem w siły narodu".

W dalszym ciągu następuje reklama mającego się ukazać pisemka i przejrzyste żądanie pod adresem „adresata-koncesjonarjusza" uiszczenia prenumeraty.

Od siebie dodać musimy, że ta forma wymuszania prenumeraty ma już od lat całych ustaloną w kodeksie karnym nazwę.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że ubezpieczonemu, który w ostatnio utraconem zajęciu otrzymywał wynagrodzenie niższe, niż sześćdziesiąt złotych miesięcznie, wymierza się zasiłek wedle płacy podstawowej grupy zarobkowej odpowiadającej faktycznie otrzymywanemu ostatniemu wynagrodzeniu, według której w myśl obowiązujących przepisów prawnych wymierzana była składka za ubezpieczenie na wypadek choroby. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

„Radosna twórczość"

TYSIĄCE DZIATWY SZKOLNEJ ZARAŻA SIĘ GRUŹLICĄ OD CHORYCH NAUCZYCIELI. — SKRÓCONA NAUKA

W „Głosie Nauczycielskim", organie sanacyjnego związku nauczycielstwa polskiego, w artykule wstępnym Nr. 4 z 27 września, czytamy:

„Oszczędności w szkolnictwie dotknęły również i zastępstwa **za chorych i urlopowanych nauczycieli**. Władze szkolne nie mają przyznanych kredytów na angażowanie kontraktowych nauczycieli dla tego celu. Wskutek tego dzieją się rzeczy niesamowite. Chorych lub urlopowanych zmuszeni są zastępować pracujący w tych samych szkołach ich koledzy, którzy dobierają sobie więcej godzin i **wskutek przeciążenia zapadają zkolei również na zdrowiu, aż wreszcie przestają uczyć.** — Godziny, których nie da się z powodów technicznych lub już nazbyt dużego przeciążenia nauczycieli nikomu przydzielić, poprostu się skreśla. — Wówczas **w danej klasie albo w kilku klasach odbywa się nauka skrócona.**

Dłuższa nieobecność kilku naraz nauczycieli w szkole wieloklasowej pociąga za sobą jeszcze gorsze skutki: nauczyciele się przepracowują, a **dzieci, mające skróconą naukę, nie przechodzą przepisanego kursu ku radości „kurjerkowych" przeciwników szkoły jednolitej.**

Zdarzają się wreszcie i takie wypadki, kiedy z powodu niemożności zorganizowania własnemi siłami zastępstw **całe oddziały są odsyłane do do-**

Taki stan rzeczy trzeba nazwać klęską, i to **klęską dużych rozmiarów**, ponieważ dotyka ona — ostrożnie i skromnie mówiąc, — około **20 procent oddziałów** (klas) **całego szkolnictwa powszechnego. Oczywiście, w miastach ten procent jest większy, po wsiach mniejszy".**

Dalej „Głos Nauczycielski" wskazuje, że „**w normalnych** warunkach procent urlopowanych z powodu choroby nauczycieli jest wyższy, niż obecnie, ponieważ żyjemy w warunkach **nienormalnych**. Paradoks ten da się wytłumaczyć w ten sposób:

Na skutek zarządzeń oszczędnościowych władze szkolne już to pensjonują, już to zwalniają z odprawą nauczycieli chorych w tempie **szybszem i z bezwzględnością większą, niż w czasach normalnych.**

Chorzy nauczyciele, a zwłaszcza nauczycielki, udają zdrowych".

Następnie cytowany organ nauczycieli zaznacza, że gdy przed wakacjami do sanatorjum Związku nauczycielskiego w Zakopanem trudno się było dostać, dziś stoi **próżnych 80 łóżek**, o które nikt się nie stara.

„Owóż taki stan rzeczy — pisze „Głos Nauczycielski" — nasuwa pewne refleksje. Nikt bowiem nie przypuszcza, żeby zdrowotność wśród nauczycielstwa tak nagle i tak radykalnie się podniosła. **Nauczyciele w dalszym ciągu zapadają na gruźlicę**, tylko obecnie, dopóki kto może, to ją **ukrywa**. Rzecz dzieje się gorsza, bo oto chory nauczyciel w obawie, by go **natychmiast nie zredukowano**, uczy i **zaraża dzieci.**

Oto skutki skreślenia kredytów na zastępstwa za chorych i urlopowanych nauczycieli.

Mamy **700 tysięcy** dzieci poza murami szkolnemi z powodu braku szkół, a właściwie z powodu braku kredytów na potrzebną ilość etatów nauczycielskich, ale mamy drugie **700 tysięcy, a właściwie 800 do 900 tysięcy (20 procent) dzieci, które w tych murach szkolnych się marnują z powodu braku nie etatów, lecz kredytów na zastępstwa za chorych nauczycieli etatowych.**

Chodzi więc o umieszczenie w szkołach **700 tysięcy** nowych dzieci i na uratowanie przed zmarnowaniem się **800 tysięcy dzieci, już znajdujących się w szkołach.**

Jeżeli już dzieci chodzą do szkoły, to niech się tam uczą. Szkoda bowiem tego ogromu wydatków i tych wysiłków, już poniesionych".

Tymczasem nauczycielstwo nadal pozostaje w obozie sanacji i samo przyczynia się do wytworzenia tych stosunków.

Wiadomości polityczne

POROZUMIENIE MIĘDZY KAPITALISTAMI KOSZTEM PROLETARJATU

Organ francuskiej partji socjalistycznej „Populaire", nawiązując do zamierzonej wizyty Lavala w Ameryce, protestuje przeciw zamierzonej tą wizytą ugodzie między kapitalistami kosztem proletarjatu. Wizyta ta jest ostatnią próbą ratowania upadającego systemu kapitalistycznego, ale historja dopiero pokaże, czy krok ten jest początkiem polepszenia czy początkiem końca.

WYBORY W ANGLJI

Urzędowa angielska agencja telegraficzna Reutera donosi, że między 7 a 9 października nastąpi rozwiązanie parlamentu, wybory zaś odbędą się między 27 a 29 października. Między MacDonaldem a Baldwinem i Samuelem odbywają się konferencje na temat programu wyborczego. MacDonald o wyniku tych konferencyj ma we środę zawiadomić parlament. Chodzi o to, czy program obejmie wprowadzenie ceł, czy zostanie utrzymana zasada wolnego handlu. W razie oświadczenia się za cłami, przywódca liberałów Samuel i minister skarbu Snowden, ustąpią z gabinetu, a miejsca ich zajęliby: Churchill i Simon. Niepewnym jest też los ministra spraw zagranicznych lorda Readinga.

KONSTYTUCJA HISZPAŃSKA

Uchwalona w nocy z 25 na 26 bm. „konstytucja republiki hiszpańskiej postanawia, że Hiszpanja jest republiką pracowników ręki i umysłu, zorganizowana na podstawie wolności i sprawiedliwości. Republika hiszpańska tworzy jednolite państwo na podstawie związkowej, umożliwiającej autonomję powiatów i gmin. Język kastylijski jest urzędowym językiem republiki. Każdy Hiszpan ma obowiązek znać ten język i ma prawo używać tego języka bez naruszenia praw, które republika może przyznać narzeczom prowincjonalnym. Republika ogłosi prawa o organizacji społecznej.

JAN BOJER

ŻYCIE

12

Silny, gibki Reidar, z kawalera przemienił się nagle w parobczaka; wzruszał ramionami i barkami, wymachiwał nogami i w krótkich skokach oprowadzał siostrę dokoła sali. Spalił mu się młyn, poniósł wielkie straty, ale nikt o tem nie wiedział, bo teraz ma przecież tańczyć „skocznego". Wznosił rękę młodej dziewczyny ponad swoją głowę, następnie wywijając nią przesuwał nad jej głową, przykucał, tupał w podłogę, pokrzykując: hej! Potem odbywały się jakoby układy między tem dwojgiem, gdy trzymając się za ręce podskakiwali obok siebie, ale ostatecznie sprzykrzyło mu się to, więc oburącz objął ją wpół i zaczęli wirować zawrotnie, naprzemian pochylając to znów prostując swe ciała. Włosy jej opadły i warkocz fruwał wzdłuż jej pleców, spódnice wywołały [illegible] izbie wiatr. Hej! Parobczak puścił swoją dziewczynę, splunął w dłonie, tupał w podłogę i nie chciał słyszeć o żadnej interwencji. Hej! Teraz goni ją znowu, wiruje w dalszym ciągu, teraz szerokim łukiem zatacza nią młynka w powietrzu, puszcza ją i klaszcze w dłonie. Hej! I znów puszcza się w tan zawrotny.

— Dość, dość! — woła generałowa. — Inga nie może już złapać tchu. Kończcie!

— Reidarze, teraz ty weź harmonikę — ozwał się głos z drabiny. — Zacznie się „halling".

Powiedział to inżynier, który też miał widać ochotę popisać się trochę.

Generał jednak oświadczył, że halling na harmonice, to poprostu bluźnierstwo, przyniósł przeto swoje skrzypce i sam siadł na drabinie. Harald zrzucił kurtkę islandzką, postąpił na środek izby i w okamgnieniu stał się parobczakiem od stóp do głowy. — Hej, dobrzy ludzie, słuchajcie! — I wzruszył ramionami po chłopsku i splunął w garści. — Nikt tu nie ma odwagi?

Ale Reidar rzekł, że chce teraz wypalić fajkę, tyle już tańczył.

— Musi pan być porządnie znużony — słodziutko zauważyła Astryd Riis. Reidar obrzucił ją obojętnem spojrzeniem i spokojnie wyciągnął fajkę. Ach, jak ta dziewczyna ustawicznie prześladuje go temi szyderskiemi uwagami. Istotnie, nie jest ona tą sentymentalną istotą, żądną zamążpójścia, jak sobie wyobrażał, teraz naprawdę zebrała go chęć podejść i zaprosić ją do tańca.

— Gdzie moja żona? — ozwał się dyrektor, chodząc wokół i krótkowzrocznemi oczyma zaglądając we wszystkie kąty. Nie było jej jednak na sali, a nie było też malarza.

— Ba, skoro nikt nie ma odwagi, to co innego — i inżynier wzgardliwie splunął w pośrodku izby. Niesłychane, jak ten elegant z Chrystjanji przedzierzgnął się w parobczaka. — Pfui, więc nikt nie ma odwagi?

I oto architekt Tangen spokojnie zdejmuje kurtkę i podchodzi. Był smukły i gibki, ale teraz stara się wydawać niezgrabnym i barczystym.

A ze skrzypiec wybiegł zuchwały, wyzywający halling, i wszyscy zadrżeli bezwiednie. Te podniecające pociągnięcia smyczka nawet tym mieszczuchom podsuwają obrazy silnych chłopów, pijatyki, pchnięć nożem i krwi.

Tamci dwaj na środku izby stali chwilę naprzeciw siebie uśmiechnięci, ale dźwięki skrzypiec rychło przeobraziły ich twarze, że pociemniały z napięcia. Ich barki i nogi zaczęły się poruszać, postąpili naprzód, zaciskając pięści, cofnęli się, jakby dla ochłonięcia, ale oczy ich rzucały błyskawice, a usta stawały się twarde. Skrzypce drażniły i podżegały, hej! A ci dwaj patrzyli na siebie zukosa, ale ciała ich zobojętniały na chwilę. Ba! Kto da wiarę!

Skrzypce skrzeczały i szydziły, nogi obydwóch zaczęły podrygiwać w szybkiem tempie, łokcie odskoczyły od ciał. Teraz Harald splunął na ziemię i krzyknął, by to podjął, kto ma chęć, a tamten podszedł, by zapytać, co chciał przez to powiedzieć. Och, tylko to, że może się zbliżyć kto chce, wszak są tu ludzie dorośli! I nogi tańczyły, że izba stała się niemal za mała, a twarze wesoły gromy! Widzowie siedzieli i śmiali się, gdyż Henryk Tangen przeobraził się tak bardzo w chłopa dawnych czasów, że sięgnął po kordelas na plecach i ustawicznie przesuwał w ustach prymkę. Ruchy ich stawały się coraz to dziksze, a skrzypce szałem przepełniały izbę. Nagle Harald wskoczył na ławę i zaczął tańczyć na niej, a widzowie umknęli mimowoli. Jakby w najbliższej chwili nóż miał błysnąć w powietrzu. Patrzcie, oto architekt skacze teraz pod samą powałę, pada i przez chwilę leży jak długi, ale rychło podrywa się jak sprężyna, przycupuje i tańczy. Następnie wiruje po sali a Harald zeskakuje z ławy i pędzi ku niemu, wykonując ruchy, jakby chciał opróżnić całą izbę.

— Dość, dość! — woła generałowa. — Harald, czy słyszysz? Dość tego!

Skrzypce zamilkły, młodzi ludzie opamiętują się rychło i oto stoją znów naprzeciw siebie dwaj panowie z miasta, uśmiechnięci, kłaniając się wzajem.

— Gdzie moja żona? — pyta znowu dyrektor. W tej chwili brzmi to tak komicznie, że obecni wybuchają śmiechem.

— Poszła zapewne na piętro i położyła się — uspakajająco rzekła generałowa.

Gdy dźwięki ostatniego walca napełniły salę, Reidar podszedł do Astrydy Riis i skłonił się. Pierwszy to raz okazał jej trochę względów. Ale ona rzekła: nie, dziękuję, jest zmęczona, przytem z pewnością inaczej tańczy walca niż pan radca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Laval i Briand

Dziwnym przypadkiem zarówno premjer Laval jak minister spraw zagranicznych Briand, których obecna wizyta w Berlinie zajmuje cały świat polityczny, wyszli z obozu socjalistycznego. Briand opuścił partję przed około 27 laty, Laval zaś dopiero przed 10 laty. Stało się to w czasie, gdy komuniści wywołali w francuskiej partji socjalistycznej rozłam. Laval wówczas oświadczył się za komunistami, ostatecznie jednak przeniósł się na prawicę i od tego czasu „rozwijał" się coraz bardziej w tym kierunku.

Należy jednak stwierdzić, że — w przeciwieństwie do obrzydliwego renegata Millerandа — Briand i Laval usiłowali utrzymać swój stosunek do dawnych towarzyszów partyjnych w ludzkich formach. Wprawdzie przez pewien czas przed wojną panowały między Briandem a Jauresem naprężone stosunki, ale od tego czasu Briand swą odważną walką o porozumienie z Niemcami zyskał znowu sympatje w szerokich kołach partyjnych. Przy wyborze prezydenta republiki w maju br. socjaliści najgorliwiej poparli kandydaturę Brianda i może właśnie to poparcie zaszkodziło mu.

Także Laval cieszy się na lewicy aż do szeregów socjalistycznych pewnemi sympatjami, mimo że został szefem rządu prawicowego. Wiadomo jednak, że w swym własnym gabinecie tworzy z Briandem lewe skrzydło i że był jedynym ministrem, który głosował na Brianda. Mało też ktoś wie, że Laval, który w r. 1919 był jeszcze posłem socjalistycznym, głosował razem z całym klubem przeciw traktatowi wersalskiemu.

* * *

CEL WIZYTY W BERLINIE

Przed wyjazdem do Berlina złożył premjer Laval dziennikarzom następujące oświadczenie: „Cieszę się, że moja i Brianda wizyta w Berlinie wywołała tak wielkie wrażenie. Rzeczywiście wizyta ta ma **wielkie znaczenie. Wzajemne zaufanie** między obu krajami może łatwiej dojść do skutku, gdy stosunki zyskają na przyjaznych uczuciach i jeżeli między obu rządami zostanie wdrożona polityka **czynnej współpracy.** Już rozmowy prowadzone podczas wizyty paryskiej oznaczają wielkie ułatwienie. Zamierzona wizyta w Berlinie, której wcale nie należy uważać za gest uprzejmości, jest **dalszym znamiennym krokiem na drodze do porozumienia,** która ostatecznie doprowadzi od rozmów do czynów. Przyznaję, że istnieją zagadnienia jeszcze niedojrzałe do rozwiązania podczas naszego pobytu w Berlinie, są jednak kwestje, które **w obopólnem porozumieniu mogą już obecnie zostać rozwiązane."**

Ostatnie słowa Lavala tłumaczą w tym sensie, że rozmowy berlińskie nie będą się obracały około wielkich **kwestyj politycznych,** lecz obejmą wyłącznie kwestje **gospodarcze.** Dla ustalenia współpracy na tem polu mają być utworzone, jak już o tem pisaliśmy, komisje porozumiewawcze niemiecko-francuskie.

Kto pod kim dołki kopie...

Funt z każdym dniem coraz silniej spada. Zaczął się spadek o kilka procent, teraz dochodzi już do 30%. Np. w Polsce z 43 funt spadł na 35—36 zł.; w Paryżu ze 125 na 87 franków, w Ameryce z 4'85 na 3'80 dolarów itd. Ten dziki taniec dowodzi, że na wszystkich rynkach pieniężnych zapanowały zdenerwowanie i niepewność spowodowana głównie tem, że niewiadomo, jakie zamiary co do przyszłego kursu funta ma Anglja.

Jak wiadomo, w wyścigach o złoto Francja ubiegła wszystkie — poza Ameryką — państwa. Polityka bezwzględnego gromadzenia złota spowodowała w znacznej części kryzys niemiecki, a obecnie angielski. Jednakże wskutek międzynarodowego związku gospodarczego Francja, tj. Bank Francuski, ponosi z powodu krachu angielskiego największe straty. Wedle pewnych informacyj Bank Francuski posiada zapas funtów wartości 10 miljardów franków (około 3 miljardy zł.) Gdyby funt spadł tylko o 10%, Bank Francuski na swych efektywnych funtach i na swych wierzytelnościach w funtach poniósłby takie straty, że nie mogły być one pokryte samym kapitałem akcyjnym Banku. Dziś, gdy spadek funta dochodzi już 30%, akcjonarjusze Banku Francuskiego stracili już cały kapitał akcyjny.

Rozumie się, że państwo będzie musiało przyjść Bankowi z pomocą, zapłacą więc obywatele francuscy. Tak mszczą się na Francji grzechy polityki kapitalistycznej. Także Ameryka nie znalazła szczęścia w swym olbrzymim zapasie złota. Wedle ostatnich danych liczy się tam 10 miljonów bezrobotnych a w zimie liczba ta może się podwoić. Wielkie przemysły widzą jedyny swój ratunek w obniżaniu płac robotniczych, co powoduje osłabienie konsumcji i wielką szkodę dla drobnego handlu. Deficyt budżetowy jest tak potworny, że co kwartał rząd musi zaciągać pożyczkę na jego pokrycie.

Dopiero teraz, gdy Ameryka sama odczuwa ogólne przesilenie, odzywa się tam „uczucie międzynarodowe", zaczyna się zainteresowanie stosunkami w Europie, ale jeszcze nie w tym stopniu, aby zdecydowano się na ulgi w długach wojennych. Pożyczka — tak, bo daje ona dochody, ale zrzec się choć części tego, co się już dawno odebrało w postaci zysków na dostawach wojennych itd., nad tem się kłócą: Borah chce, Hoover nie chce, a tymczasem Europa płaci.

Hoover zaprosił Lavala do Waszyngtonu. W Paryżu z radością przyjęto to zaproszenie. Zjadą się dwaj przedstawiciele największych w świecie zapasów złota i będą radzili, jak ten zapas utrzymać, a nawet powiększyć w formie „pomocy" dla państw skromniej w ten drogocenny kruszec zaopatrzonych. Chęci, jak zapewniają w Paryżu i Waszyngtonie, są dobre i można im wierzyć, gdy tam zaczyna dochodzić tasama fala nieszczęść, która nawiedziła Europę, niszcząc jej dumę: kapitalistyczne twierdze jedną po drugiej. Przez lata kopano dołki pod innemi, a teraz grozi im wpadnięcie razem z tamtymi, a to oznacza ostateczne bankructwo systemu, który tyle krzywd wyrządził niewinnym w jego utrzymaniu, predewszystkiem klasie pracującej całego świata.

Jak zginął Aleksander Skrzyński

W piątek około 3 popoł. na szosie prowadzącej do Warszawy pomiędzy Ostrowem a Krotoszynem wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której poniósł śmierć na miejscu wskutek odniesionych obrażeń b. premjer i b. minister spr. zagr. Aleksander Skrzyński.

Sp. Aleksander Skrzyński bawił w gościnie w Oporowie w pow. leszczyńskim u pułkownika Morawskiego, attache polskiego poselstwa w Berlinie. Z Oporowa Skrzyński wyjechał samochodem płk. Morawskiego na polowanie w okolice Częstochowy. Do otwartego samochodu marki „Benz-Mercedes" IA 159 D wsiadły cztery osoby: Skrzyński, płk. Morawski, szofer płk. Morawskiego, Mayer, i strzelec-służący p. Morawskiego Szymański.

Na szosie w odległości około 8 kilometrów od Ostrowa kierujący samochodem płk. Morawski mijał jednokonną powózkę. Podczas mijania koń wystraszył się i zarzucił w stronę samochodu. Płk. Morawski wjechał na rozmokłą drogę, skąd po minięciu konia usiłował powrócić na bitą szosę, jednakże z powodu defektu samochodu, czy też ze względu na rozwiniętą szybkość ponad 60 klm., płk. Morawski nie mógł opanować kierownicy i samochód po kilku zygzakach zjechał na krawędź szosy, wpadł na kamień i złamał drzewko. Wskutek uderzenia o kamień samochód przekoziołkował się dwukrotnie, poczem z wielkim impetem wpadł do rowu, gdzie stanął na kołach. Przy wywróceniu się samochodu Skrzyński, poprzednio już parokrotnie przygnieciony, wypadł nieprzytomny na ziemię, kamerdyner Szymański padł ze złamaną nogą, kierujący samochodem płk. Morawski i szofer Mayer, zajmujący miejsca przy kierownicy, wyszli z katastrofy bez szwanku. Nieprzytomnemu Skrzyńskiemu pospieszono z pomocą, lecz zmarł on w kilka minut po wypadku, nie odzyskawszy przytomności. Miejscem strasznej katastrofy była szosa pomiędzy Lamkami a stacją kolejową Łąkociny. Samochód został poważnie uszkodzony: prawe tylne koło złamane z lewej strony samochodu pogięte zostały błotniki ochronne, a z prawej strony całkowicie zdruzgotany stopień. Na miejsce wypadku przybył jadący z Ostrowa do Krotoszyna prokurator sądu okręgowego w Ostrowie p. Grejnert, który był prawie bezpośrednim świadkiem katastrofy. Lekarze doraźnie opatrzyli ciężko poranionego Szymańskiego, natomiast wszelkie zabiegi około ratowania Skrzyńskiego były już bezowocne. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala w Ostrowie, ciężko zaś rannego Szymańskiego przewieziono do ostrowskiego szpitala powiatowego. Bezpośredniej przyczyny tragicznej śmierci nie stwierdzono, ustali ją dopiero sekcja zwłok. Na ciele zmarłego widoczne były tylko nieznaczne ślady obrażeń i pokrwawienia.

We czwartek 1 października o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5)

TOW. DR. JÓZEF LOOS

wygłosi **ODCZYT** na temat:

„Więziennictwo polskie"

Wstęp dla członków PPS, Związków Zawodowych, TUR i zaproszonych gości.

„Całkowita satysfakcja"

Swego czasu donosiliśmy o gorszących **kłótniach i bójce dwóch czołowych sanatorów Kujaw.** Obecnie rozegrał się ciekawy epilog tej sprawy. Oto w sanacyjnym „Kurjerze Kujawskim" czytamy w artykule pod tytułem **„Wyrzucenie dra Graczykowskiego ze Związku strzeleckiego"**, co następuje:

„Jak się dowiadujemy, uchwałą jednomyślną pełnej rady okręgowej Związku strzeleckiego — Pomorze, w Toruniu, wydalony został z szeregów strzeleckich dr. Graczykowski, były prezes rady powiatowej BBWR w Inowrocławiu.

Wydalenie dra Graczykowskiego z szeregów Związku strzeleckiego stoi w związku z ordynarną napaścią tegoż w lipcu br. na delegata okręgu Związku strzeleckiego, dra Dembowskiego, w świetlicy strzeleckiej w Inowrocławiu.

Przez wyrzucenie dra Graczykowskiego ze Zw. strzeleckiego opinja publiczna społeczeństwa Kujaw otrzymała całkowitą satysfakcję".

Dr. Dembowski został przeniesiony do województwa kieleckiego i zdawało się, że cała historja skończyła się w ten sposób. Aliści — sanacyjny „Dzień Kujawski" doniósł, co następuje:

„Jak już donosiliśmy, znany i zasłużony obywatel naszego miasta, naczelny lekarz Kasy chorych, prezes BBWR i radny miasta p. dr. Tomasz Graczykowski został rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 września b. r. **odznaczony Krzyżem Niepodległości".**

Nieoczekiwany ten epilog wywołał wielką wesołość na Kujawach. Bo jakże wyrzucony, który dokonywał „ordynarnych napaści" został udekorowany? Mówią, że wkrótce odznaczony będzie także dr. Dembowski...

Czas odnowić przedpłatę na październik

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „POWRÓT DO GRZECHU", komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego

Jako pierwszą premjerę w tym sezonie wystawił teatr krakowski graną w Warszawie przed dwoma laty komedję Kiedrzyńskiego. W przeciwieństwie do innych sztuk tego autora „Powrót do grzechu" nie pozostawia po sobie osadu goryczy. Jest to komedja zgrabna i zakończona dowcipnie a nie banalnie. Na tle mieściny prowincjonalnej rozgrywa się tu przygoda prawdziwej warszawianeczki z typowym „warszawistą". Wyreżyserował ją udatnie p. Szyndler.

W roli Anieli miał Kraków sposobność poznać nowo angażowaną młodą aktorkę p. Irenę Eichlerównę, która poprzednio grała w Wilnie; posiada ona sympatyczne warunki zewnętrzne, wdzięk i niewątpliwe zdolności i zapowiada się bardzo dobrze. Rolę „pechowca" fotografa świetnie odegrał p. Szyndler, jego kontrast jako szczęśliwy donżuan wybornie uosobił p. Hierowski. Znakomitą sylwetkę miasteczkowej plotkarki Parafińskiej stworzyła p. Klońska. Szereg charakterystycznych i komicznych figur odtworzyli p. Nowakowski i pp. Fabisiak, Leliwa, Turski i Utnik. Publiczność przyjęła zarówno sztukę, jakoteż jej wykonanie z nieskrywanem zadowoleniem.

E. H.

KRONIKA

OBRADY ZARZĄDU GŁ. ZW. SĘDZIÓW I PROKURATORÓW. W niedzielę obradował w Krakowie zarząd główny ogólnopolsk. Związku sędziów i prokuratorów. Na zjazd przybyło około 50 delegatów ze wszystkich stron Polski. Obrady były poufne i toczyły się w wielkiej sali Sądu Apelacyjnego przy ul. Grodzkiej na drugiem piętrze.

GODZINA ŻYCZEŃ. Uwzględniając życzenia wielu słuchaczy, rozgłośnia krakowska wprowadzi w najbliższym czasie koncert płyt gramofonowych, wybranych przez radjosłuchaczy, którzy życzenia swoje telefonem lub kartką korespondencyjną zechcą przesyłać do wiadomości radjostacji. — Koncert ten pod nazwą „Godzina życzeń" odbywać się będzie w każdą środę o godz. ..45.

ZJAZD REZERWISTÓW. W niedzielę odbył się w Krakowie trzeci ogólnopolski Zjazd rezerwistów i b. wojskowych. W związku z tem na rynku krakowskim po mszy polowej ks. biskup Rospond dokonał poświęcenia sztandaru 3 pułku tego stowarzyszenia. W uroczystości wzięli udział m. in. minister pracy i opieki społecznej Hubicki, wojewodowie Kwaśniewski, Grażyński i Kościałkowski. Po uroczystościach na rynku nastąpiła defilada oddział. rezerwistów i b. wojskowych przed władzami pod Barbakanem, poczem odbyła się akademja w sali Starego Teatru. Zjazd zawiódł oczekiwania organizatorów, którzy liczyli na przybycie około 50.000 rezerwistów, gdy przybyło niespełna 1.000. To, jak i nieprzybycie p. prezydenta sprawiło, że zjazd nie przybrał form wielkiej manifestacji.

UCZCZENIE DRA ANTONIEGO KROKIEWICZA. Państwowy szpital św. Łazarza żegnał w niedzielę uroczyście dra Antoniego Krokiewicza, który po 34 latach pracy na stanowisku prymarjusza Oddziału chorób wewn. przeszedł w stan spoczynku.

POGRZEB ŚP. HENRYKA JOSSEGO. Pogrzeb ś.p. Henryka Jossego, literata i dziennikarza, członka redakcji „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" odbył się w niedzielę w Krakowie. Wzięły w nim udział liczne zastępy kolegów i przyjaciół Zmarłego, a także przedstawiciele organizacyj i zrzeszeń zawodowych dziennikarskich i literackich. O godz. 3-ciej w kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim modły przy zwłokach odprawił ks. prałat dr. Niemczewski w asystencji duchowieństwa. Dokoła katafalku złożono kilkanaście wieńców. Po egzekwjach ruszył kondukt ku mogile. Nad otwartym grobem wygłosił pożegnalne przemówienie prezes Syndykatu Dziennikarzy krakowskich red. dr. Flach, przypominając zasługi śp. Zmarłego i kreśląc Jego sylwetę, jako pisarza, obywatela, kolegi i człowieka o wyjątkowych przymiotach serca i umysłu. Świeżo usypaną mogiłę pokryło mnóstwem kwiecia.

DO WSZYSTKICH DAWNYCH UCZNIÓW GIMNAZJUM IM. NOWODWORSKIEGO (DAWNIEJ ŚW. ANNY) W KRAKOWIE. W zeszłym roku za inicjatywą dyrekcji gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie założono „Koło przyjaciół" tego gimnazjum. Ideą przewodnią „Koła" jest dążenie do otoczenia tego zakładu i jego wychowanków opieką, założenie funduszu stypendyjnego, któryby umożliwił studja zdolnym a niezamożnym uczniom oraz pielęgnowanie tych węzłów koleżeńskich, które zawiązały się pomiędzy jego dawnymi wychowankami w czasie niezapomnianych lat młodości spędzonych w murach tej prastarej i chwałą okrytej uczelni. W czerwcu br., odbyło się I. Walne Zgromadzenie członków „Koła", na którem wybrano Zarząd Koła w następującym składzie: prezes honorowy: ..n. dyrektor gimnazjum i docent U. J. Dr. Leon ..ulczyński — prezes: gen. dyw.. Czikiel, wiceprezes: dyr. J. Zachemski, sekretarz: Dr. Stażarski, skarbnik: prof. Drożdzikowski. Zarząd zwraca się do wszystkich dawnych uczniów i przyjaciół zakładu z gorącą prośbą o podanie na ręce dyrekcji gimnazjum swych adresów i wstąpienie do „Koła" w charakterze członków. Najmniejsza wkładka roczna wynosi 3 zł., którą ..rasza się nadsyłać pod adresem prof. Droździkowski, Kraków, gimnazjum I. im. Nowodworskiego plac Groble.

KOŁO PRZYJACIÓŁ WŁOCH STUDENTÓW ..J. zawiadamia, że z dniem 1 października rozpoczyna swą działalność. Organizuje bezpłatny kurs języka włoskiego, odczyty i wycieczki, posiada bogato zaopatrzoną bibljotekę i czytelnię czasopism. Wpisy i informacje w poniedziałki i piątki od 6—8 Collegium Novum II. p. sala 70. Seminarjum romańskie.

Po klęsce powodzi

Klęska powodzi, która nawiedziła w ciągu ostatnich dniach województwo krakowskie, przybrała groźne rozmiary, zalewając drogi i pola, niszcząc wiadukty i przejazdy, porywając za sobą mosty oraz niszcząc dobytek.

Największa klęska powodzi spotkała powiat wadowicki, gdzie zostało zalanych szereg wsi. — W powiecie krakowskim również szereg gmin ucierpiał z powodu powodzi, jak również w powiecie bialskim. Klęską powodzi dotknięty został także powiat tarnowski, w którym wylały: Dunajec i Biała. Na przestrzeni Kraków—Zakopane były dwie przerwy w komunikacji kolejowej: między Stryszowem i Skawcami i między Makowem a Osielcem.

Kraków żył przez dwa dni pod znakiem groźby powodzi. Rosnąca wprost w oczach Wisła, niosąca na falach porywane części domostw, groziła wylewem, do którego na szczęście nie doszło. Chwilowo można niebezpieczeństwo wylewu Wisły w Krakowie uważać za zażegnane. Powódź w Krakowie nie wyrządziła znaczniejszych szkód, poza zalaniem około 600 suteryn i piwnic w niżej położonych dzielnicach przez wodę rzeczną wciskającą się przez kanały na zewnątrz. Jednak w każdym razie poszkodowani są tu ci najbiedniejsi, którzy zamieszkują suteryny. Woda zniszczyła im mienie i stancje.

Na szczęście zewsząd sygnalizują powolny spadek wody. Już w sobotę woda na górskich rzekach spadała, a od niedzieli popołudnia na Wiśle dało się zauważyć powolny spadek zwierciadła rzeki. Wczoraj w dalszym ciągu woda na Wiśle pod Krakowem spadała, a także powoli ustępowała z suteryn i piwnic.

—ooo—

TOWARZYSTWO IM. DANTE ALIGHIERI W KRAKOWIE zawiadamia, że po przerwie wakacyjnej otwiera z dniem 1 października czytelnię czasopism oraz bibljotekę w lokalu Seminarjum romańskiego Collegium Novum w poniedziałki i piątki od 6—8 sala 70. Towarzystwo organizuje wykłady z zakresu kultury i literatury włoskiej, kursy języka włoskiego prowadzone przez p. dr. Nelly Nucci, rektorkę U. J. Wpisy i informacje w czasie otwarcia czytelni.

STRASZLIWA ŚMIERĆ ROBOTNIKA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. We wtorek 22 września uległ porażeniu prądem wysokiego napięcia palacz elektrowni miejskiej Marjan Celary i po trzydniowych męczarniach zakończył swe młode (32 lat) i ciężkie życie w czwartek 24 września. Zmarły osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci bez zaopatrzenia, jakkolwiek pracował w elektrowni około 13 lat. Mylnem jest bowiem powszechne mniemanie, że wszyscy zatrudnieni w elektrowni robotnicy mają prawa do zaopatrzenia emerytalnego. Ze względów oszczędnościowych istnieje na terenie elektrowni miejskiej przedsiębiorstwo prywatne wypożyczające robotników do robót sezonowych. Z tego przedsiębiorstwa „pożycza" elektrownia miejska robotników także do obsługi stałych urządzeń (kotłów i maszyn) w zakładzie. Trudno wprawdzie pojąć jak to być może, że do stałej a w dodatku niebezpiecznej pracy używa się nie pracowników stałych elektrowni, uprawnionych w razie nieszczęśliwego wypadku do zaopatrzenia dla siebie lub rodziny lecz „pożyczonych" robotników, którzy wykonują niebezpieczne prace bez żadnej gwarancji zaopatrzenia. Celary był jednym z tych nie szczęśliwych. Po przepracowaniu pierwszych lat w elektrowni został „przeniesiony na rachunek" przedsiębiorcy i dzisiaj po jego śmierci formalnie dyrekcja nie ma obowiązku troszczyć się o pozostałą rodzinę i jakimś datkiem na otarcie łez wdowie starać się będzie zatuszować tę sprawę. Spodziewać się jednak należy, że zarząd miasta nie zapomni o moralnym obowiązku wobec rodziny zabitego przy pracy w miejskiej instytucji i w drodze łaski przyzna jej zaopatrzenie, oraz zrobi „moralną sanację" z tego stanu rzeczy w elektrowni i weźmie na etat elektrowni „pożyczanych" dotychczas do obsługi stałego ruchu robotników.

FLASZKĄ W CZOŁO. W mieszkaniu Teofili Stożkowej przy ul. Sobieskiego 16, pomiędzy Jurkiem Leopoldem, parkieciarzem, zam. Chocimska 8, a Henrykiem Kowalczykiem, powstała kłótnia na tle osobistych porachunków, w czasie której Jurek uderzył Kowalczyka flaszką w czoło zadając mu ranę tłuczoną. Kowalczyk udał się sam na stację Pogotowia Ratunkowego celem zaopatrzenia.

ZWŁOKI KOBIETY WYRZUCONE PRZEZ WISŁĘ. Fale Wisły wyrzuciły w Dąbiu na brzeg zwłoki Zofji Landowiczowej w Wawrzeńczyc, zamieszkałej ostatnio w Krakowie, przy ulicy Wiejskiej 5.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ROBOTNICY. Elżbieta Telcówna, robotnica, zam. przy ulicy Kazimierza Wielkiego wypiła w zamiarze samobójczym lyzolu. Lekarz pogotowia ratunkowego przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

NOŻOWCY W ŚRÓDMIEŚCIU. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Jan Wiecheć, szofer, z głęboką raną ciętą na prawej dłoni. Wiecheć napadnięty został w nocy z soboty na niedzielę w ul. Szewskiej przez kilku osobników i poraniony nożem. Rannego opatrzył lekarz dyżurny, poczem skierował go do szpitala chirurgicznego.

OBLAŁ SIĘ SPIRYTUSEM I PODPALIŁ. Na ul. Kobierzyńskiej pod l. 150 zdarzył się wstrząsający wypadek. Oto zamieszkały tam 30-letni Jan Konieczny, po sprzeczce z żoną, oblał się spirytusem denaturowanym i podpalił, odnosząc poparzenia I, II i III stopnia na całem ciele. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W RYNKU GŁÓWNYM. Wczoraj rano na schodach domu l. 14 w Rynku głównym, znaleziono nieprzytomną kobietę, nieznanego nazwiska liczącą lat około 30. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że nieszczęśliwa wypiła znaczną dozę kwasu karbolowego. Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala.

BURDY PIJACKIE. Do restauracji Jakóba Fassa przy pl. Kleparskim weszło wczoraj rano czterech pijanych osobników, którzy zażądali podania im piwa. Gdy żądaniu temu odmówiono, intruzi wszczęli awanturę, uszkodzili urządzenia lokalowe poczem zbiegli.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i we czwartek powtórzenie komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu". W sobotę na uroczyste rozpoczęcie sezonu ukaże się jedyny utwór Juljusza Słowackiego, który grany był dotąd tylko jeszcze w Starym Teatrze i to przed przeszło 60 laty. Młodzieńczy utwór Słowackiego „Mindowe", obchodzący w tym sezonie 100-lecie ukazania się w druku, ma obok scen potężnie genjalnych ustępy słabsze, które dotąd powstrzymywały teatry od zajęcia się tym dramatem. Układ sceniczny, w którym ukaże się „Mindowe" w Krakowie, wydatnemi skrótami wydobywa sceny, związane z historycznym konfliktem Litwy i Krzyżaków. Sceny te najbardziej cenione przez samego Słowackiego posiadają nietylko olbrzymią siłę dramatyczną, ale do dziś dnia zadziwiającą aktualność polityczną. „Premjera" Słowackiego, w teatrze jego imieniem nazwanym, wywoła niewątpliwie żywy odzew wśród sfer kulturalnych.

PREMJERA „TOSKI" Z WYSTĘPEM GOŚCINNYM IGNACEGO DYGASA. Jutro we środę występuje opera krakowska z czwartą z rzędu premjerą „Tosca" Pucciniego. Dzieło znakomitego kompozytora znajdzie w krakowskiej operze prawdziwie artystyczną obsadę. Sensacje dla melomanów stanowić będzie gościna znakomitego tenora opery warszawskiej p. Ignacego Dygasa w partji Cavaradossiego, którą zdobył niebywałe uznanie w centrach kultury muzycznej. Bilety sprzedaje kasa teatru miejskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Rewja „Fuks wygrywa" wobec rekordowego powodzenia grana będzie jeszcze tylko dwa dni, t. j. dziś we wtorek i jutro we środę o godzinie 7 i 9 wieczorem. Kasa teatru sprzedaje bilety od godziny 10—2 i od 4—9'30.

ARNOLD FOELDESY, jeden z najświetniejszych czelistów doby współczesnej, wystąpi w niedzielę 4 października w Starym Teatrze.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA YMCA KURSY JĘZYKÓW OBCYCH. Już najwyższy czas zapisać się na najtańsze kursy języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego dla pań i panów. Informacje i wpisy: ul. Krowoderska 8, od godziny 9—22.

—ooo—

Z Polski

DWA SĄDY DORAŹNE W DROHOBYCZU. — Prokurator sądu okręgowego w Samborze wdrożył postępowanie doraźne przeciw sprawcom przecięcia drutów w Hubiczach, Mikołajowi Sołtyszczakowi i Juljanowi Michalowi z Hubicz. Rozprawa doraźna odbędzie się w Drohobyczu, dokąd sąd okręgowy w Samborze wydeleguje sędziów. Również Emil Padisz, który dnia 24 bm. usiłował zastrzelić swoją narzeczoną Władysławę Wojtewiszewiczównę z Borysławia, po wyzdrowieniu stanie przed sądem doraźnym.

W STAROSTWIE W BRZESKU WYKRYTE ZOSTAŁY ZNACZNE NADUŻYCIA, sięgające podobno kilkudziesięciu tysięcy złotych, a popełnione przy wypłacaniu zasiłków bezrobotnym z tak zw. akcji pomocy doraźnej. Nadużycia popełniano w ten sposób, że fałszowano kwity, wystawiane rzekomo przez bezrobotnych poszczególnych gmin powiatu brzeskiego, oraz fałszowano podpisy urzędników starostwa, którzy mieli kontrolować rachunki. Jeden ze sprawców nadużyć został już aresztowany. Na nadużycia te zwracaliśmy uwagę w obszernym artykule w „Naprzodzie" z początkiem lutego br., jednak bez skutku i dopiero teraz sprawcy dostaną się w ręce sprawiedliwości.

SUFIT RUNĄŁ NA SALĘ SĄDOWĄ PODCZAS ROZPRAWY. W głównej sali rozpraw na drugiem piętrze w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie zdarzył się wypadek, który omal nie skończył się tragicznie. Około godziny 12, gdy na sali znajdował się komplet sędziowski, runął z ogromnym hukiem sufit, który zasypał całkowicie stół sędziowski i połowę sali. Huk był tak wielki, że w pierwszej chwili zdawało się, że wybuchła maszyna piekielna. Kilka kobiet zaczęło spazmatycznie krzyczeć, a kilka zemdlało. Gdy kurz opadł, prokurator postawił wniosek o przerwanie rozprawy ze względu na to, że przebywanie na sali w tych warunkach zagraża niebezpieczeństwem utraty życia. Przewodniczący przerwał rozprawę.

FIGIEL Z WYGRANĄ DOLARÓWKĄ. Przed kilku tygodniami w dziennikach warszawskich rozpowszechniono wiadomość, że dozorczyni domu przy ul. Nalewki 39, Agnieszka Symecka, wygrała dolarówkę w kwocie 8 tysięcy dolarów. Na wiadomość o tem tłumy życzliwych zaczęły ją odwiedzać. Niespodziewanie wyszło na jaw, że Symecka ma mnóstwo krewnych, o których dotychczas nie słyszała. Delegaci instytucyj przychodzili z prośbą o asygnowanie datków. Wreszcie jakiś reporter ogłosił fotografję Symeckiej. Wszystkie te objawy życzliwości Symecka przyjmowała z rozczuleniem. Po pewnym czasie jednak zaczęła się zastanwiać, kto jej dostarczy owych 8 tysięcy dolarów, albowiem dolarówki nie miała. Wprawdzie przed jakimś czasem po domach na Nalewkach chodził agent jakiegoś banku lwowskiego i pobierał zaliczki na dolarówki, ale Symecka dolarówki nie kupowała. Gdy minęło kilka tygodni, — Symecka zgłosiła się do policji, która musiała biednej wdowie wytłumaczyć, że wszystko jest tylko figlem.

—ooo—

Z zagranicy

SUKCESY POLSKIE W WSTĘPNEM STADJUM WYBORCZEM W CZECHOSŁOWACJI. W ubiegłą niedzielę 27 września odbyły się w Czechosłowacji wybory gminne. Mniejszość polska postawiła własne listy kandydatów w powiatach sądowych: bogumińskim, frysztackim, czesko-cieszyńskim i jabłonkowskim. Jeszcze przed samemi wyborami doszło w 4 gminach powiatu cieszyńskiego i jabłonkowskiego do kompromisu wyborczego pomiędzy wszystkiemi kandydującemi stronnictwami, wskutek czego wniesiono tylko po jednej liście kandydatów, a wybory właściwe odpadają. Kompromisy te, które świadczą o nastrojach w poszczególnych gminach, wypadły dla polskości nader korzystnie. W Górnej Łomnej lista kandydatów obejmuje 10 Polaków, 3 Polakówczechofilów, 2 Czechów. Gmina pozostanie w rękach polskich, stan mandatów pozostał niezmieniony. W Cierlicku Dolnem na liście kompromisowej znajduje się 11 Polaków, a 4 Polaków-czechofilów. W stosunku do stanu dotychczasowego Polacy zwiększają stan posiadania o trzy mandaty. W Boconowicach na 12 mandatów wybrano 11 Polaków, a 1 czechofila. Liczba mandatów polskich powiększa się o 3. W Kojkowicach Czesi nie ośmielili się postawić własnej listy kandydatów, wobec czego wszystkich 12 mandatów zdobyli Polacy. Ogółem w wymienionych 4 gminach, w których doszło do kompromisu, Polacy uzyskują 44 mandatów na 54, Czesi i Polacy-czechofile 10 mandatów. Wynik ten oznacza wzrost polskiego stanu posiadania o 6 mandatów.

ZARAZEK KATARU. W ostatnim numerze angielskiego tygodnika medycznego „Lancet" ogłasza amerykański mikrobjolog i badacz infekcyj prof. A. R. Dochez z uniwersytetu Columbia w New-Yorku artykuł, w którym opisuje odkrycie „zarazka kataru". Profesor twierdzi, ze niesłusznie posądzano o wywoływanie kataru t. zw. „strepłokoki". Zarazkami kataru są żyjątka o wiele mniejsze od bakteryj. Nazywają się one „viry". Owe „viry" znajdują uczeni i w innych chorobach. Obecność ich wykrył w chorobie tyfusu berliński prof. Ernst Friedberger. Viry są tak maleńkie, że uchodzą uwagi przez najlepsze nawet mikroskopy. Prof. Dochezowi udało się w swem laboratorjum wyhodować zarazki kataru w większej ilości. Zarażał on niemi szympansy i ludzi. Dochez twierdzi, że występujące przy katarze bakterje są tylko ubocznym produktem, a jedynym sprawcą kataru jest ów „vir" lub „virus".

KATEDRA KOPALNIĄ ZŁOTA. Olbrzymi sobór Zbawiciela w Moskwie, który burzą obecnie bolszewicy, stał się dla nich kopalnią złota w dosłownem znaczeniu. Kopuły soboru, którego budowa kosztowała 15. milj. rubli i trwała 44 lata, pokryte były blachą szczerozłotą. Po zdjęciu pokrycia kopuł okazało się, iż otrzymano czystego złota przeszło 2 cetnary, co przy obecnych cenach tego metalu, wynosi zgórą 1 miljon rubli w złocie.

WYSTAWA STARYCH KART DO GRY. Członkowie kongresu geograficznego, obradującego obecnie w Paryżu, udali się do paryskiej biblioteki narodowej (Bibliotheque Nationale), gdzie ich, między innymi, powitał p. de la Ronciere, konserwator oddziału druków i wydawnictw, aby ich zaprowadzić do t. zw. Galerie Mazarine, gdzie, od kilku dni, znajduje się ciekawa wystawa starożytnych kart do gry, zarówno francuskch, jak obcych. Najstarsze karty sięgają 14 wieku, jakkolwiek starożytnicy twierdzą, że coś podobnego znano już w Grecji, Rzymie, nawet wcześniej, bo w Egipcie. Tylko — rzecz nader przykra dla starożytników — nie zdołano dotychczas odkryć takiej talji kart do gry, zachowanej z odległych wieków. Tak więc trzeba się zadowolić kartami do gry, wytworzonemi przez cywilizację europejską. Wystawa będzie otwarta aż do końca b. miesiąca, ściągając bardzo dużo ciekawych.

UŁASKAWIONY POWIESIŁ SIĘ. W więzieniu w Avesnes (Francja północna, niedaleko Lille), znajdował się, między innymi, niejaki Mavez, skazany na śmierć przez sąd, ale ułaskawiony przez prezydenta Rzplitej Francuskiej i skazany na deportację dożywotnią do jednej z francuskich kolonij karnych. Mavez, dawniej urzędnik celny, zastrzelił z karabinu swą młodą żonę, podczas snu. Obrońca oskarżonego zawiadomił o tej łasce skazańca, zaraz po otrzymaniu o tem wiadomości. Tymczasem przybyła do Avesnes komisja więzienna, z prokuratorem na czele, celem odbycia co miesięcznej rewizji. Jakie było zdziwienie członków komisji, kiedy, po wejściu do celi ułaskawionego Mavez'a, znaleziono go powieszonego na framudze okna, do którego przywiązane było podarte na cienkie pasy prześcieradło. Ciało denata było już zimne. Śledztwo stwierdziło, że Mavez powiesił się, otrzymawszy od swego notarjusza zawiadomienie, że, jako skazany na dożywotnie roboty ciężkie, traci prawo własności do majątku, jaki posiadał przed popełnieniem zbrodni. Mavez, który był znany jako chciwiec, a posiadał kilka tysięcy franków oszczędności, nie mógł znieść podobnej straty i powiesił się.

DZIEWCZYNKI SKAZANE NA OFIARĘ. Jak donoszą do londyńskiego „Daily Telegraph" z Durham (kraj Zulusów w Afryce zachodniej), kraj ten nawiedzony jest plagą upartej suszy. Nie padał tam deszcz od roku. Jest to, zwłaszcza dla ludności miejscowej, ciężka klęska, bo susza połączona jest z nieurodzajem, a więc, zwłaszcza w bardziej oddalonych okolicach, z głodem. Setki bydła padają codziennie z powodu braku żywności. Rząd angielski widział się zmuszonym do wysłania specjalnej komisji, celem przyjścia, choć w części, zagrożonej głodem ludności. — Jak wielkie jednak było zdziwienie tej komisji, gdy znalazła też ona dwa trupy dwóch dziewczynek od 2 do 4 lat. Rozpoczęło się śledztwo w tej sprawie. Ostatecznie ustalono, że są to trupy ofiarne, dla przebłagania zagniewanego na lud bóstwa, które przez zemstę, że od tak dawna nie poświęcano mu żadnej ofiary krwawej, ukarało kraj długą suszą. Matki same, jak się okazało, skazały swe córeczki na śmierć, w przekonaniu, że tylko ofiara krwawa przebłagać może mściwego bożka, które ześle niebawem upragniony deszcz.

„KOCIE OCZY" W POLICJI DUŃSKIEJ. — W Kopenhadze dokonano prób z przyrządem, mających rozwiązać kwestję sygnalizacji o zmianie ruchu, t. zw. „kociem okiem". Policjanci, regulujący ruch na skrzyżowaniach ulic, otrzymali białe skórzane rękawiczki. Na dłoni umieszczone są skombinowane na podobieństwo kocich oczu szkiełka, na prawej ręce czerwone, na lewej zielone. Przy świetle dziennem, lub przy blasku lamp, szkiełka „zapalają" się podobnie, jak oczy kotów i szoferzy czy też woźnice, na białem tle rękawiczki widzą wyraźnie znak czerwony lub zielony: „stój" lub „jazda". W Londynie wprowadzono do regulacji ruchu ulicznego lustra. Na każdem skrzyżowaniu węższych a ruchliwych ulic ustawiono wielkie lustra, w których odbija się ruch ulicy poprzecznej. Lustra te ułatwiają orjentowanie się kierowcom automobilowym.

NAWET BOGOWIE MUSZĄ OSZCZĘDZAĆ. Prasa angielska donosi, że kryzys światowy nie oszczędził także Tandżory, małego państewka lennego w południowych Indjach. Tamtejszy maharadża postanowił przeprowadzić szereg oszczędności celem zrównoważenia budżetu i między innemi zarządził, że posągi bogów w świątyniach tandżorskich, które według starego obyczaju są corocznie uroczyście przywdziewane we wspaniałe jedwabne złotem przetykane szaty, muszą się w tym roku zadowolić zwykłą bawełną. „Sukienki", które w tym roku wśród zwykłych ceremonij zawisną na marmurowych ramionach bogów i bogiń, będą zrobione z pięknej, ale czystej bawełnianej tkaniny. Podobno pobożna ludność Tandżory jest bardzo zatrwożona tą oszczędnością, gdyż obawia się zemsty bogów. Zresztą — rozumują pobożni tandżoranie — bogowie może się i pogodzą z bawełnianemi szatami, ale bogi-nie?...

DREWNIANY POLICJANT NA SZOSACH NIEMIECKICH. Niemcy wprowadzili próbę nowego sygnału ostrzegawczego, przed rozwijaniem nadmiernej szybkości samochodowej, tam, gdzie należy przestrzegać umiarkowane tempo jazdy. Na szosach ustawiono drewnianego policjanta, do złudzenia, naśladującego żywego człowieka w mundurze.

Policjant ten, o surowej twarzy i świecących szklanych oczach, wyciągniętą ręką wskazuje na wiszącą nad nim tablicę, na której olbrzymiemi literami wydrukowano napis „25 klm., albo 25 marek".

Napis ten, jest wielce wymowny i dla każdego bez wyjątku zrozumiały. Nawet żaden cudzoziemiec nie może tłumaczyć się niezrozumieniem go. Drewniany „stróż szybkości" spełnia podobno znakomicie swe zadanie, gdyż na odcinku tym nie zanotowano w ciągu miesiąca sierpnia, ani jednego nieszczęśliwego wypadku.

TELEGRAMY

—o—

KOMITET BEZROBOCIA

Warszawa, 28 września (telef. wł. „Naprzodu") Dziś o godz. 6 wieczorem odbyło się w prezydjum Rady ministrów inauguracyjne posiedzenie naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia. Obrady otworzy przewodniczący komitetu p. **Klarner** przemówieniem, w którem przewiduje optymistycznie liczbę bezrobotnych w zimie na 300 tysięcy osób. Akcja komitetu będzie musiała zatem objąć wraz z rodzinami **bezrobotnych ponad miljon osób**, czyli przeszło 3 proc. ludności Polski. Działalność komitetu będzie się obracać w ramach ściśle określonych przez szefa rządu. Na wyraźne życzenie szefa rządu akcja komitetu pójdzie z jednej strony w kierunku **zwiększenia ilości pracujących w ramach obecnej sumy pracy**, z drugiej zaś strony w kierunku **pomocy** bezrobotnym i ich rodzinom, udzielonej **w naturze**.

Akcja ta kosztować będzie ogółem 60 miljonów złotych. Rząd zarezerwował na rzecz komitetu pewne źródła dochodu, a mianowicie: produkty zebrane drogą ściągania zaległych podatków w naturze, fundusze ze skarbu państwa, przeznaczone na tak zw. specjalną akcję dla bezrobotnych, dalej wpływy z dodatku do podatku dochodowego, oraz z zwiększonego udziału państwa w opłatach, pobieranych przez rejentów, komorników i pisarzy hipotecznych. Przyznano również komitetowi prawo nabywania cukru po cenach eksportowych. — Prezydium uznało jednakże te **wpływy za niewystarczające**, zwłaszcza że wysokość ich nie da się obliczyć. Zwróciło się więc do szefa rządu z projektem nałożenia **opłat dodatkowych do biletów kolejowych na cele komitetu**. Sprawa została pozytywnie załatwiona.

Następnie wiceprezes **Jurkiewicz** referował wyniki dotychczasowej akcji.

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO

Warszawa, 28 września (telef. wł. „Naprzodu") Dozorca domu przy ul. Wilczej 56 zauważył, że lokator tego domu, urzędnik **Wincenty Grabowski** od kilku dni nie opuszcza mieszkania. Zawiadomiona policja otworzyła drzwi i znalazła Grabowskiego **nieżywym z raną postrzałową w skroń**. — Denat pozostawił list do swej firmy i do narzeczonej z zawiadomieniem, że **odbiera sobie życie z powodu zredukowania go z posady.**

ZUCHWAŁE WYMUSZENIE

Warszawa, 28 września (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godzinie 5 popołudniu do mieszkania **Franciszki Krzywickiej** przy ul. Środkowej 18. — przyszła jej znajoma **Natalja Gątkowska w towarzystwie trzech mężczyzn, grożąc rewolwerem, zmusiła Krzywicką do podpisania weksli na kilka tysięcy złotych.** Krzywicka po odejściu napastników zaalarmowała policję, która Gątkowską aresztowała.

Odrzucenie sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia w procesie brzeskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 września.

W VIII wydziale karnym sądu okręgowego odbyło się dziś posiedzenie na skutek sprzeciwu oskarżonych przeciw aktowi oskarżenia w procesie brzeskim. Główny punkt sprzeciwu odnosił się do niewykazania w akcie oskarżenia miejsca rzekomego przestępstwa. Prokuratorzy Rauze, Grabowski i Grabowski, przemawiali za odrzuceniem sprzeciwu. Sąd po naradzie sprzeciw **odrzucił**.

Pisma zwracają uwagę, że w komplecie mającym sądzić w procesie brzeskim zasiada **dwóch sędziów sądu doraźnego**: pp. Rykaczewski i Leszczyński.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 września.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu we czwartek 1 października o godz. 4 po południu obejmuje m. in. następujące sprawy: wybór 2 wicemarszałków, pierwsze czytania szeregu przedłożeń rządowych, a w szczególności: 4 projektów dotyczących walki z bezrobociem, projekt podwyższenia podatku dochodowego i wprowadzenia dodatku do tego podatku, projekt opodatkowania piwa, wina i miodu, projekt zmiany kilku przepisów procedury karnej, projekt zniesienia i zmiany okręgów sądów okręgowych w Mławie, Łomży, Płocku, Warszawie, Białej Podlaskiej, Lublinie i Siedlcach, projekt zmiany uposażenia urzędników, sędziów, prokuratorów i wojskowych, oraz szereg spraw drobniejszych, m. in. budowa kolei Kraków—Miechów.

Kryzys angielski już odbija się na Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 września.

Prasa sanacyjna donosi, że spadek funta zaczyna oddziaływać **ujemnie na eksport polski**. Angielski przemysł węglowy wkracza do Szwecji, gdzie dotąd dominował węgiel polski. Potanienie funta i korony duńskiej uderzyło w nasz przemysł hodowlany. Danja zaczyna wypierać eksport polski do Anglji. Wskutek spadku korony szwedzkiej grozi wyparcie naszego eksportu zboża i mąki.

Skutki katastrofy angielskiej

EGIPT BRONI SWEGO ZAPASU ZŁOTA

Londyn, 28 września. Z Kairo „Times" donosi, że rząd egipski wydał wczoraj rozporządzenie, mocą którego wprowadza **zakaz wywozu złota** i podwyżkę cła przywozowego na artykuły, których wartość wskutek spadku kursu funta angielskiego zmalała.

NORWEGJA ZAWIESIŁA WYPŁATY W ZŁOCIE

Oslo, 28 września. Rząd norweski zawiesił chwilowo standart złoty, wydając równocześnie **zakaz wywozu złota**.

SZWECJA DZIAŁA NA TRZECH FRONTACH

Sztokholm, 28 września. Rząd szwedzki widział się zmuszony do **zaprzestania wymiany banknotów na złoto**, narazie na okres od 28 bm. do 30 października. Równocześnie szwedzki Bank Narodowy **podniósł stopę dyskontową** (poraz trzeci w ciągu bieżącego miesiąca) z 6 na 8 procent. Zapas złota Banku Narodowego zmniejszał się w ostatnich czasach w sposób niebezpieczny. W ostatnim tygodniu odpływ złota z Banku Narodowego wynosił 100 miljonów koron. Wprowadzony został także **zakaz wywozu złota**.

KONTROLA DEWIZ W GRECJI

Ateny, 28 września. W Grecji zaprowadzono **kontrolę dewiz**. Firmy wywozowe zobowiązane są sprzedawać waluty zagraniczne Bankowi Narodowemu.

WŁOCHY PODNIOSŁY STOPĘ PROCENTOWĄ

Rzym, 28 września. Bank włoski na rozporządzenie ministra skarbu podniósł dziś stopę dyskontową z 5 i pół na 7 procent.

PRZEWARTOŚCIOWANIE W GDAŃSKU

Gdańsk, 28 września. Na mocy rozporządzenia senatu gdańskiego wszystkie zapisy hipoteczne gdańskiego Banku hipotecznego opiewające na funty angielskie zostały obecnie przewartościowane na wartość w złocie. W przyszłości wszelkie zapisy hipoteczne mają być dokonywane w guldenach złotych.

Ministrowie francuscy w Berlinie

Berlin, 28 września. W niedzielę o godz. 8 rano przybyli tu premjer francuski Laval i minister spraw zagranicznych Briand. Na dworcu Friedrichstrasse powitali ich kanclerz Bruening i minister spraw zagranicznych Curtius. Od Charlottenburga towarzyszyli ministrom francuskim ambasador francuski w Berlinie Francois-Poncet i ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch. Wskutek zarządzeń policji w Berlinie, ulice, któremi mieli przejeżdżać ministrowie francuscy, zostały obsadzone kordonami policji, jednakowoż do zaburzeń ani do demonstracyj antyfrancuskich nie doszło. Tłum zachowywał się **spokojnie** i nawet z wielu miejsc padały okrzyki: „Vive la paix" oraz „Nie wieder Krieg". Publiczność, zebrana przed hotelem „Adlon", gdzie ministrowie francuscy zajechali, urządziła im **owacje** tak, że musieli pokazywać się kilkakrotnie w oknach i na balkonie.

O godz. 10'30 rano premjer Laval przyjął w ambasadzie francuskiej berlińskich korespondentów pism francuskich, przedstawicieli komisji francuskiej w Berlinie oraz przedstawicieli stowarzyszenia francusko-niemieckiego, składając wobec nich krótkie **oświadczenie**. W oświadczeniu tem Laval podkreślił, iż celem wizyty w Berlinie jest **doprowadzenie do stworzenia komisji mieszanej francusko-niemieckiej**, której zadaniem byłoby rozpatrzenie wszystkich zagadnień gospodarczych, interesujących oba państwa. Również krótkie oświadczenie wygłosił Laval przed mikrofonem radjowym.

Po przyjęciu w ambasadzie francuskiej Briand złożył wieniec na grobie Stresemana.

O godz. 11'30 Laval złożył oficjalną wizytę kanclerzowi Brueningowi, Briand zaś Curtiusowi. Wieczorem o godz. 13'10 odbyło się u Curtiusa śniadanie, w którem wzięli udział ambasadorowie Poncet i von Hoesch, oraz szereg polityków niemieckich. O godz. 4'30 nastąpiło spotkanie ministrów u kanclerza Brueninga, gdzie rozpoczęły się **konferencje natury gospodarczo-politycznej**. Wieczorem o godz. 8'30 kanclerz Bruening wydał na cześć gości francuskich obiad.

WIZYTA U HINDENBURGA

Berlin, 28 września. Premjer Laval i minister Briand w towarzystwie ambasadora francuskiego Francoise-Ponceta **złożyli** dziś **przedpołudniem prezydentowi Hindenburgowi wizytę**, która trwała 10 minut. Później goście francuscy w towarzystwie kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa wyjechali na przejażdżkę do uroczego Cladow, gdzie podczas śniadania prowadzone były rozmowy, którym koła polityczne przypisują znaczenie rozmów Brianda ze Stresemanem w Thoiry.

KONFERENCJA ŚCIŚLE POUFNA

Berlin, 28 września. Po śniadaniu wydanem na cześć gości francuskich w zamku w Bruninglinden w Cladow, w którem wzięło udział około 20 proszonych gości, odbyła się **konferencja ściśle poufna**. Poza Lavalem, Briandem, Brüningem i Curtiusem nikt inny w tych rozmowach nie brał udziału. Do Berlina powrócili Laval i Bruning osobno, a później Briand z Curtiusem. Po południu podjęto dalsze rozmowy w kancelarji Rzeszy.

PRASA FRANCUSKA O WIZYCIE

Paryż, 28 września. Podczas gdy prasa obozu narodowego ocenia przyjęcie, zgotowane ministrom francuskim w Berlinie, jako inscenizację, w której oprócz członków Reichsbanneru i Ligi praw człowieka nie brała udziału szersza masa społeczeństwa niemieckiego, prasa francuska innych odcieni stwierdza, **że serdeczność**, z jaką witano gości francuskich, **przeszła wszelkie oczekiwania**, wyrażając z tego powodu głębokie zadowolenie. „Matin" oświadcza, że 27 września będzie dla Niemiec **datą historyczną**, gdyż w dniu tym potrafił Berlin zorganizować pokój. „Petit Journal" pisze, że pierwsza niedziela jesienna była dla stosunków francusko-niemieckich **dobrym dniem**. Przed paru miesiącami wizyta ministrów francuskich w Berlinie była nie do pomyślenia, była nadzwyczaj niebezpieczna, a pozatem przedsięwzięciem bezowocnem. Można powiedzieć, że obecny **eksperyment udał się**. Laval i Briand doznali w Berlinie niezwykle serdecznego przyjęcia i **już dziś nie ulega wątpliwości**, że kierownicy obu rządów **doprowadzą do osiągnięcia porozumienia**. „Petit Parisien" stwierdza, że nic nie wydarzyło się z tego, czego się obawiano. Briand przez swój prestiż międzynarodowy a Laval ze względu na swój urząd i zasłużone poszanowanie byli przedmiotem sympatji niekłamanej. „Figaro" i „Echo de Paris" stwierdzają, że Bruening i inni ministrowie byli niezwykle ugrzecznieni, natomiast masy pozostały obojętne.

ZAKOŃCZENIE OBRAD NAD BUDŻETEM NA R. 1932/33

Warszawa, 28 września (telef. wł. „Naprzodu"). W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem zostanie ostatecznie ustalony preliminarz budżetu na r. 1932/33.

MIĘDZYNARODOWE MANIFESTACJE ZA POKOJEM

Warszawa, 28 września (telef. wł. „Naprzodu"). W najbliższych dniach odbędzie się w północnych Niemczech manifestacja na rzecz pokoju, zorganizowana przez niemieckie Towarzystwo pacyfistów pod przewodnictwem generała **Schönaicha**. Zgromadzenia odbędą się w Holsztynie, Hamburgu, Lubece itd. Na zgromadzenia zaproszono działaczów zagranicznych, m. in. i tow. dra **Praglera**, b. premjera **Herriota**, generała hiszpańskiego **Burguete**, przedstawiciela emigracji włoskiej itd.

HITLEROWCY PRZECIW BRUENINGOWI I CURTIUSOWI

Berlin, 28 września. Hitlerowska frakcja Reichstagu uchwaliła wziąć udział w obradach w dniu otwarcia Reichstagu i postawić wniosek o wyrażenie rządowi Bruninga wotum nieufności. Poza tem partja ta postawi specjalny wniosek o wyrażenie nieufności ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi.

POWRÓT „ZEPPELINA"

Friedrichshafen, 28 września. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś w południe z Brazylji i wylądował gładko w Friedrichshafen. Przywiózł z sobą 7 podróżnych i 170 kg. poczty.

LIGA NARODÓW NIE OSIĄGNĘŁA ZAWIESZENIA ZBROJEŃ

Genewa, 28 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów przewodniczący komisji rozbrojeniowej oświadczył, że mimo długotrwałych obrad i narad poufnych **nie osiągnięto porozumienia** co do formuły w sprawie zawieszenia zbrojeń do czasu zakończenia prac ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 28 września. Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów zajmowała się dziś w dalszym ciągu wnioskiem rządu włoskiego w sprawie zawieszenia zbrojeń. Po dłuższej dyskusji, która nie doprowadziła do wyrównania różnic uchwalono kwestję ponownie przekazać komitetowi redakcyjnemu.

ZAMACH NA MINISTRA CHIŃSKIEGO

Londyn, 28 września. Z Nankinu donoszą: Dokonano tu dziś zamachu na życie chińskiego ministra spraw zagranicznych Wanga. Po odbytem zgromadzeniu tłum studentów, niezadowolonych z decyzji Rady Ligi narodów, wdarł się do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, powybijał szyby, zdemolował urządzenie wewnętrzne, a następnie wtargnął do gabinetu ministra Wanga, wzywając go do natychmiastowego ustąpienia. Gdy Wang zdecydowanie oświadczył, że pozostanie na swem stanowisku, chociażby miał to przypłacić życiem, studenci rzucili się na niego, zadając mu **szereg ciężkich ran na głowie i ciele**. Dopiero urzędnicy i służba odpędzili napastników i uchronili ofiarę od niechybnej śmierci. O dalszych losach ministra nic niewiadomo, ponieważ miejsce jego pobytu **trzymane jest w tajemnicy**. Stan jego zdrowia ma być **beznadziejny**.

ZAMACH NA POCIĄG

Londyn, 28 września. Pod Mukdenem dokonano **zbrodniczego zamachu na pociąg osobowy, przyczem 30 osób poniosło śmierć**, a kilkadziesiąt osób odniosło rany. Sprawcy zamachu nie zostali jeszcze wykryci.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z SALI SĄDOWEJ

O KOLPORTAŻ ODEZW KOMUNISTYCZNYCH

Wczoraj przed krakowskim sądem przysięgłych rozpoczęła się wyznaczona na dwa dni rozprawa przeciw Mojżeszowi Proterowi vel Brodtowi (lat 20) tokarzowi, Hermanowi Blattowi (lat 21) ajentowi portretowemu i Helenie Grossównie (lat 34) krawcowej, oskarżonym o to, że w drugiej połowie roku 1930 w Krakowie kolportowali odezwy komunistyczne, czem mieli się dopuścić zbrodni zdrady głównej.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych. Trybunałowi przewodniczy so. Buratowski, wotują so. dr. Jek i dr. Konopacki, oskarża prokurator dr. Szypuła. Bronią: adw. dr. Steinsbergowa, dr. Knoebel i dr. Aleksandrowicz.

Ze sportu

POGOŃ—CRACOVIA 1:1 (1:1). Obie drużyny nie wzniosły się na odpowiedni poziom gry. Cracovia była niewiele lepsza, niż na zawodach z Warszawianką, grała może ambitniej. Pogoń winna była, jak na mistrza wiosennego przystało — pokazać znacznie ładniejszą grę. Ogólnie biorąc, wypada pierwszą połowę ocenić jako bezsprzecznie lepszą i bardziej zadawalniającą. Natomiast druga część gry za wyjątkiem ostatnich minut była gorsza i nudna. Jeśli chodzi o poszczególnych graczy, to z Cracovii najlepszym był Mysiak, oraz Zachemski i Filipkiewicz, wreszcie Mitusiński jako najruchliwszy i pracowity napastnik. Piątkowski wprawdzie celowo rozdaje piłki i posiada dużo zrozumienia dla gry kombinacyjnej, lecz musi koniecznie nauczyć się walczyć o piłkę i lepszego strzału. Z Pogoni najlepiej się podobał Kossok, gracz o bezkonkurencyjnych walorach piłkarskich, oraz Skowroński I i Zimmer. Bramki zdobyli: Mitusiński z podania Piątkowskiego i Kossok pięknym, silnym strzałem. Sędziował bardzo dobrze p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

WARTA—POLONIA 2:0. Niezasłużone zwycięstwo Warty, która nie pokazała ładnej gry.

GARBARNIA—ŁKS 1:0. Wynik nierozstrzygnięty bardziejby odpowiadał przebiegowi gry.

LECHJA—WISŁA 2:0 (1:0). Niespodziewana i przykra klęska Wisły, która napotkała na ambitnie i ofiarnie grającego przeciwnika.

CZARNI—WARSZAWIANKA 2:0. Słaba gra zdegustowanej Warszawianki.

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO NAD VIRTANENEM. Rewanżowe zawody między tymi świetnymi zawodnikami, odbyte na bieżni TS Wisła, zakończyły się ponownym bezwzględnym sukcesem Polaka. Kusociński od pierwszej chwili nadał biegowi ostre i wyrównane tempo, a na ostatnich 300 metrach pozwolił sobie na wspaniały finisz, entuzjastycznie dopingowany przez publiczność. Czas, jaki osiągnął, 14:56.4, jest gorszy od rekordu polskiego ze względu na zły stan bieżni oraz przykre warunki atmosferyczne.

Poza tym centralnym punktem odbyły się zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Makkabi, które dały następujące wyniki: Bieg 200 m. pań: 1) Felińska (M) 30.2 sek., 2) **Niedrygasówna,** 3) **Górkowska (obie z RKS Legja).** Bieg na 60 m. pań: 1) Metzendorfówna (M) 8.6 sek. 2) Glasnerówna (M) 60 m. panów: 1) Balcer II 7.6, 2) Hetper (Cr.) 2000 m. panów: 1) Garncarz (Pogoń) 6.11 min., 2) Lorenz. 100 m. panów: 1) Balcer 11.9 sek. Skok w dal pań: 1) **Szeleźniakówna** (RKS Legja) 4.64, 2) **Niedrygasówna** (Legja). Obie te zawodniczki stanowią podporę sekcji kobiecej Legji, zapowiadają się na przyszłość doskonale. Bieg na 100 m. pań: 1) **Górkowska (Legja)** 14 sek., 2) **Szeleźnikówna,** 3) **Niedrygasówna.** W biegu tym pierwsze trzy miejsca zajęły zawodniczki krakowskiej Legji, co świadczy o pięknym sukcesie tych utalentowanych sportsmenek.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE odbędzie się we środę 30 września br. o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyna).

KURS STENOGRAFJI, prowadzony przez asystenta prof. Korbla **najnowszą metodą,** organizuje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6 I p.). Kurs rozpoczyna się już 1 października. Sekretarjat Związku przyjmuje zgłoszenia od 12—3 i od 6—9 wieczorem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Powrót do grzechu“ (nowość).
Środa: „Tosca“.
Czwartek: „Powrót do grzechu“.

BAGATELA

Codziennie: „Fuks wygrywa“.

KINOTEATRY

Apollo: „X—27“.
Corso: „Moje słoneczko“.
Promień „„Arka Noego“.
Światowid: „Światła i cienie macierzyństwa“.
Świt: „Siódme mocarstwo“.
Sztuka: „Świat w 1980 roku“.
Uciecha: „Löwy i spółka“.
Wanda: „Sekretarka osobista“.
Warszawa: „Postrach garnizonu“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wttorek 29 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy. — 15.45: Chwilka lotnicza. 16.00: Pogadanka dla chorych w szpitalach, 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt: „Jak rachują pierwotne ludy“ — wygłosi prof. dr. Wilkosz. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Katowic: „Ku Bessarabji“ 18.00 Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty 19.20: Komunikat Towarzystwa hodowli koni. 19.25 Gramofon. 19.40: Odczyt: „Dzisiejsza Grecja, kraj i ludzie“ — wygłosi dr. Kazimierz Bulas. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Gdy zapadnie mrok 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.35: Muzyka lekka i taneczna.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. [illegible]recka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.